Nr. 307. Lwów, Niedziela dnia 4. Listopada 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kar. Borom.
Jutro: Emeryka.
Pojutrze: Leonarda.

Grecko-katolickie.
Awerkija.
Arefty.
Markiana m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 59 m.
Zachód „ o 4 g. 30 m.
Barometr 759. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Zaniedbywanie interesów kraju.

Jeszcze podczas sesji sejmowej wszystkie niemal dzienniki nasze przypomniały ponownie systematyczną krzywdę, wyrządzaną krajowi przez oddawanie publicznych przedsiębiorstw obcym spekulantom, a powód do tego dało współzawodnictwo spółki krajowej z wiedeńską o koncesję na budowę koleji z Rzeszowa do Jedlicza, przecznicy pomiędzy koleją tak zw. transwersalną a koleją Karola Ludwika.

Była nadzieja, że Sejm zgromadzony właśnie podniesie swój głos do milczącego jak mur komisarza rządowego, i zażąda stanowczo zatamowania systemu, któremu od dawien dawna Kleiny, Schwarcy, Grossy, Frölichy itp. zbieranina z całego świata, zawdzięczają zarobek miljonów na budowach kolejowych i innych przedsiębiorstwach zyskownych w Galicji.

Nadzieja ta omyliła. Kwestja propinacyjna i kanonizacja karczmy była ważniejszą dla sejmujących panów niż los ludzi do pracy sposobnych, którym spryt cudzoziemski wydziera z ust wszystkie szanse rzetelnej pracy.

Gdy się rozpoczęła sesja Rady państwa, ośmieliliśmy się znowu przypomnieć posłom zarówno sprawę tej koncesji, jakoteż zastrzeżenie co do budowy drugiego toru koleji Karola Ludwika, aby go przez podział na cząstkowe przedsiębiorstwa uczynić przystępnym dla techników i kapitalistów naszych.

Lecz daremnie oczekujemy skutecznego wdania się do tej sprawy posłów, zasiadających w Wiedniu. Tymczasem jak bomba spadła wczoraj telegraficzna wiadomość, że wiedeńska „Creditanstalt“ ma już od rządu zabezpieczoną koncesję na kolej Jasielską.

Gdyby to szło o jaką kolej czeską lub morawską, to kompetenci o jej budowę nie byliby osamotnionymi w swych staraniach. Pierwszy p. Rieger stanąłby na czele ich, poprowadził do ministra jednego i drugiego i poparł ich zachody, bo słuszną jest rzeczą, aby opłacający podatki na cele publiczne - w formie udziału w robotach publicznych doznawali przynajmniej pewnego zwrotu ponoszonych ciężarów. Tak samo rzecz się ma i z dostawami skarbowemi.

Dlatego nie przestaniemy wołać o decentralizację tych przedsiębiorstw, a wszyscy ludzie pracujący liczą w tym względzie na posłów swoich. Udzielenie koncesji wiedeńskiemu bankowi na kolej w Galicji byłoby objawem nie do usprawiedliwienia w oczach wyborców.

Król trybunem ludu.

Przemawianie do ludu z balkonów uważanem było dotychczas jako przywilej trybunów, agitatorów co najwięcej wybrańców narodu: dziś imają się tego środka popularnego książęta panujący. I tak przed kilku dniami przemówił do narodu na ulicy król grecki, onegdaj zaś król Milan do Belgradczyków, którzy urządzili mu korowód z pochodniami wygłosił następującą mowę:

Moi drodzy Belgradczycy! Żywy oddźwięk, jaki znalazły słowa moje w kraju, godnym jest kroku, na który zdecydowałem się. Nieprzerwanie otrzymuję ze wszystkich zakątków naszej ojczyzny telegramy, w których wierny i drogi mój naród wyraża swoją radość, że przystępuję do zmiany obecnej konstytucji. Dzisiejszy wieczór jest znowu dowodem, że i wy moi drodzy Belgradczycy, tak samo czujecie, tak samo sądzicie. Że obecna konstytucja już jest zastarzałą, to jednomyślnie uznano, na to zgodziły się wszystkie stronnictwa. Liczne starania rozwiązania tej kwestji, wskutek różnych okoliczności dotychczas nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Dla tego wasz król przystępuje do tej pracy! Rozwiązaniu tej kwestji pragnę poświęcić moje wszystkie siły, moją znajomość tem bardziej poświęcić, że sam jestem inicjatorem tej myśli, i że z własnego jedynie popędu podjąłem jej w poczuciu obowiązku mego w obec ojczyzny, jako też ze względu na mego syna, który kiedyś jako piąty tegoż imienia, ster rządów w swe ręce ująć i dla waszego dobra i pożytku pracować będzie musiał.

Najlepszą, najstosowniejszą sposobnością do tego wydało mi się to, że znajdujemy się u progu r. 1889. Człowiek, który w swem życiu nie zaznał szczęścia, człowiek, który nie może nazwać się szczęśliwym, pragnie czasem najgoręcej prawdziwego, trwałego szczęścia drugich. Tak, Serbowie, uczynić was szczęśliwymi, trwale szczęśliwymi jest mojem najgorętszem życzeniem, tak jak jest moim obowiązkiem, wszelkiemi siłami dążyć do tego, by ugruntować i umocnić silną i pewną podstawę waszego przyszłego dobrobytu. Z wysokości tronu upatrzyłem tę silną, niewzruszoną podstawę w poskromieniu wzburzonych namiętności partyjnych. Konstytucja, któraby miała na sobie piętno momentalnego powodzenia i zbliżała się jedynie do ideałów tego lub innego stronnictwa, taką solidarną podstawą być nigdy nie może. To może król wasz powiedzieć z głębi swego przekonania. Leży to w naturze każdego stronnictwa, że w ciągu walki politycznej zwolna się wycieńczają i następnie robią miejsce innym. Konstytucja stronnicza byłaby więc nieustannie kwestjonowaną, i kraj przez to byłby wystawiony na ciągłe wstrząśnienia. Tego chciałem uniknąć i dla tego zaapelowałem do wszystkich stronnictw krajowych. Ojczyzna nasza zbyt jest małą, by synowie jej długo mogli być rozpryśnięci.

Ja ze swej strony, pomny starego przysłowia ludowego: „Tylko w zgodzie leży Serbów zbawienie“, dołożę wszelkich starań, by doprowadzić do porozumienia między stronictwami krajowemi, by pogodzić wolność z prawem i porządkiem w kraju, i uważać się będę za szczęśliwego, jeżeli potrafię, w pełnej ufności w wierność i polityczną wytrawność mego narodu rozszerzyć jego prawa polityczne i obywatelskie i doprowadzić takim sposobem Serbję do nowej, szczęśliwszej epoki. A teraz podnieśmy wszyscy okrzyk, którego przy żadnej sposobności nie chcę zaniechać: Niech żyje nasza droga ojczyzna!

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 1. listopada. *(Posiedzenie rady miejskiej: wydzierżawienie opłat miodosytniczych, otwarcie mostu kolejowego dla konnych zaprzęgów, legat śp. Michalskiego, sprawa egzekutorów miejskich i ogrzewalni miejskiej. Rada zdekompletowana.)* We środę odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiego. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, wniósł magistrat parę naglących spraw przez usta swoich referentów. I tak przedstawił radzie ref. Piotrowski sprawę wydzierżawienia opłaty od sycenia miodu, którą od r. 1863 wydzierżawiało konsorcjum z kilku miodosytników krakowskich złożone, za cenę 2.500 złr. rocznie. Zważywszy, że od tego czasu wszystkie źródła dochodów miejskich znacznie się zwiększyły, a tylko czynsz tej dzierżawy mimo usiłowań magistratu, nie dał się podnieść, gdyż pomienieni dzierżawcy nie tylko więcej płacić nie chcą, ale nawet w tym roku wystąpili z żądaniem zwiększenia rocznego remanentu, postawiła administracyjna sekcja magistratu wniosek, aby na dzierżawę opłat miodosytniczych na rok przyszły rozpisać licytację in plus z ceną wywoławczą 2.500 złr., w razie zaś, gdyby ta nie odniosła skutku, aby magistrat wziął opłatę miodosytniczą we własny zarząd i w ten sposób przekonał się, ile ona jest właściwie warta.

Radny Mendelsburg przedstawił radzie całą tę sprawę w wyczerpujący sposób, oświadczając się za wnioskiem sekcji, poczem wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Rada miejska znaczną większością głosów przyjęła wnioski sekcji administracyjnej.

Wiadomo zapewne czytelnikom, że Kraków opasany jest t. zw. koleją circumwolacyjną, której tor położono właściwie na wale fortecznym, łączącym wewnętrzny pierścień fortów wojennych. Jestto zatem właściwie kolej strategiczna, zastósowana jednak do użytku praktycznego o tyle, że łączy z dwóch stron dworzec kolei Ferdynada z dworcem kolei transwersalnej. Otóż zarząd tej kolei circumwolacyjnej wystawił od strony Zwierzyńca wspaniały żelazny most na Wiśle, przeznaczony w połowie dla pociągów kolejowych, w połowie dla fur i pieszych. Jakkolwiek zarząd wojskowy wybudował i utrzymuje swoim kosztem gościniec bity wzdłuż wałów kolejowych od wewnątrz miasta, zażądał jednak, aby gmina Krakowa i starostwo, ewentualnie rada powiatowa w Wieliczce, do której prawy brzeg Wisły należy, utrzymywały w używalnym stanie ową część mostu kolejowego, na użytek publiczny oddać się mającą, nie mniej rampy dojazdowe po obu stronach mostu. Stąd wywiązał się spór między gminą Krakowa a radą powiatową w Wieliczce, dzięki któremu most ów nie został po dziś dzień otwarty dla zaprzęgów konnych, mimo że dawno jest już gotowy.

We środę wystąpił dopiero magistrat krakowski z naglącym wnioskiem przed radę miejską, oświadczając, że rada pow. Wielicka ofiarowała gminie krakowskiej jednorazowo 400 złr. za objęcie pieczy nad rampą dojazdową do owego

Do sprzedania

Obszerna WILLA piątrowa

we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.

Bliższa wiadomość tamże.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

L. 1466.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 280 złr. a. w.

Oprócz zajęć technicznych należy do inżyniera skontro kas gminnych.

Podania wnieść należy do Wydziału najpóźniej do dnia 30go listopada 1888 zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studja techniczne i odbywał praktykę, gdzie i jaką. Dołączyć należy także świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

W Rudkach dnia 12. października 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Albin Rayski.

Nakładem księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

wyszło dziełko p. t.:

Praktyczny Przewodnik

do udzielania nauki języka polskiego

na podstawie pierwszej książki do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych.

Część III. — Trzeci i czwarty rok.

Napisał Henryk Stroka,

starszy nauczyciel przy ck. Seminarjum naucz. męsk. w Rzeszowie.

Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Najświeższe nowości!!!

Wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera

Lwów. ulica Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy naraz) 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1.

Na prowincję (10 tomów naraz) abonament złr. 1 miesięcznie.

Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Tania wypożyczalnia nut po 40 ct. miesięcznie.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem i Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszcze gólnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie — wyszło

Barański Dr. Antoni. *Mały podręcznik weterynarji* z 26 rycinami. Wydanie drugie, 8° str. 206. 70 ct.

— *Żywienie bydła,* 8° stron. 246. złr. 1·30.

Obydwa dziełka subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie.

Littich A. i Barański Dr. A. *Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych* obowiązujących w Galicji z komentarzami i objaśnieniami 8° str. 421. złr. 2·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cukier

najlepszej jakości

w głowach	39 ct.
drobiazgowo	40 ct.
w kostkach	42 ct.
w mączce	42 ct.

za 1 kilo — poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

plac Marjacki liczba 7.

we Lwowie.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.

własny dom.

A. Steifa Synowie we Lwie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów anteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie w Lwowie

ulica Jagiellońska l.

P. T. Publiczność raczy zate nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w tory modne i gustowne **po cenach zniżonych**

Szybka i pewna pmoc

na cierpienia żołądkowe i goż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środki do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto sokówkrwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie jnnany i ulubiony

„Balsam życia dr. Ra'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i jskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewn na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak aytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem ej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodny **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do pglądnięcia!

Przestroga!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwra się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezeie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest winiętą w niebiesi karton, z napisem po stronach podłużnych. „r. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fraera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi arkami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostaćożna tylko

w głównym ładzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece po „Czarnym Orłem"

Praa 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej nnarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzyma można

Praską Maść uniwesalną domową

środek leczniczy uznany na wzelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listw pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkie na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłzaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkimzasie; lecz gdy wrzód już zaczałby materyzować, w krótce nacignie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponważ praską Maść uniwersalną częst naśladują, ostrzega się, że tylko u mie wyrabia się według przepisu oryginalego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** ażeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użcia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma dowiadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełni — Flakon **1** złr.

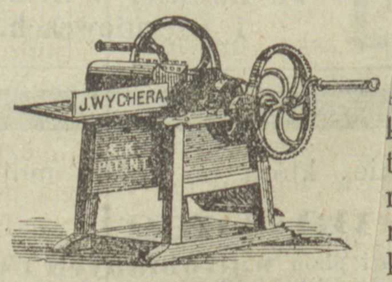

Patentowane młocarnie ztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

rok prawie oczekujemy na rezolucję w sprawie wniesionego protestu przeciw legalności przeprowadzonych wyborów do Rady gminnej. Dlaczego sprawa ta tak długo zalega jest dla nas zagadką, lecz przewlekanie tej sprawy sprowadza dla miasta wielkie szkody.

Stryj 1. listopada. *(Wybory do rady miejskiej. Zmiana w poborze podatków).* Przeprowadzone na wiosnę b. r. wybory do rady gminnej miasta Stryja zostały przez namiestnictwo unieważnione i miasto znajduje się obecnie w przededniu nowych wyborów. Jest to nader ważna chwila dla nas, albowiem nową radę gminną czekają sprawy wielkiej wagi, pomimo, że ck. komisarz rządowy p. starosta Michel, dzięki ofiarności ogółu i zapobiegliwości ze swej strony, znacznie uporządkował stosunki finansowe miasta i można powiedzieć podniósł Stryj ze zgliszcz, za co też należy się mu publiczne uznanie wyrazić. Jak ważne sprawy będzie miała nowa rada do przeprowadzenia, dość przytoczyć sprawę zrealizowania przyrzeczonej już pożyczki 100.000 zł., wybudowania szkół ludowych, gmachu dla ck. sądu obwodowego, którego plany do Wiednia już odeszły, wydzierżawienia dóbr miejskich Duliby i Grabowiec itp. Przy tym stanie rzeczy byłoby do życzenia, aby w nowej radzie zasiadali ludzie dobrej woli, mający li interes miasta, a nie własnej kieszeni na oku.

Niestety zainscenowana przez niektórych wyborców akcja wyborcza nie zdaje się pomyślnego rokować rezultatu, bo, choć na czele tejże stanęli ludzie, których charakterowi nic zarzucić niepodobna, popełnili oni jednak zaraz na wstępie ten fatalny błąd, iż się związali z dawniejszym propinatorem, a obecnym dzierżawcą dóbr miejskich, p. Markusem Schiffem. Jestto osobistość, która w radzie tylko własne interesa ma na oku, nie przebierając w środkach dla osiągnięcia swych celów. Do takich środków należy przedewszystkiem zasiadać wraz ze swymi adherentami za jakąbądź cenę w radzie miejskiej, gdzie najskuteczniejsze znachodzi pole do uzyskania wszelkich dzierżaw majątku miejskiego za czynsze, jakie się jemu ofiarować podoba, a następnie z powodu rzekomych strat do uzyskania zwolnienia od dopełnienia zobowiązań kontraktowych, do uzyskania zniżki czynszowej itd Jeżeli inicjatorowie obecnej akcji wyborczej zespolili się w takowej z takim panem, nie uczynili tego zaiste ani z nieświadomości jego egoistycznych w radzie miejskiej celów, lecz jedynie i wyłącznie licząc się z jego przemożnymi wpływami, jakie za pomocą fuzlu itp. umie wywierać na pewną liczbę wyborców, aby opierając się na barkach p. Schiffa wejść do rady gminnej i tam dopiero skierować się przeciw niemu. Wątpić jednak należy, czy ci szanowni inicjatorowie dobrze uczynili łącząc się z p. Schiffem. Już sama okoliczność, że swój własny wybór niejako temuż zawdzięczać będą, opór ich przeciw niemu osłabić musi. Przytem uczy doświadczenie, że p. Schiff wchodząc w podobne układy, takowe tak długo dotrzymuje, dopóki sam wybranym nie zostanie, co zawsze w III. kole nastąpić musi. Zaledwie zaś ten filozof swój wybór przeprowadzi, czuje zupełnie wolną rękę do dalszej akcji i agituje li za swoimi poplecznikami, na których z wszelką pewnością liczyć może, a natomiast przeciw tym wyborcom, którzy wadliwą w radzie miejskiej działalność paraliżować potrafią.

Czyż nie słusznie można się dziwić tym pp. inicjatorom akcji wyborczej, że nie znają jeszcze przysłowia „mądry Polak po szkodzie“, i że pomimo długoletniego doświadczenia zawsze jeszcze łączą się z takim Schiffem, wiedząc, że ilość wyborców chrześcjańskich — do których należą — jest przeważnie większą od wyborców żydowskich, a nawet między tymi ostatnimi wielu jest takich, których pp. inicjatorowie najniesłuszniej w świecie dla pięknych oczu p. Schiffa pomijają. Zdaniem naszem p. Schiff wcale do rady należeć nie powinien, gdyż działalność jego dla miasta jest wręcz szkodliwą i w przeciągu pół roku swego w radzie udziału, zdoła on to wszystko, co tylko dobrego ck. komisarzowi rządowemu zawdzięczamy, w niwecz obrócić. Dlatego też, jeżeli ci panowie nie czują się na siłach do przeprowadzenia wyborów miejskich bez specjalnego uwzględnienia interesów p. Schiffa, to raczej im inicjatywy w wyborze zaniechać, aniżeli miasto na łaskę lub niełaskę Schiffa zdawać i w ten sposób niejako interesa miasta temuż zaprzedawać.

Z przyjemnością konstatujemy, że znaczna część wyborców naszych rozpoczęła otwartą akcję przeciw p. Schiffowi, do której, jak się spodziewamy wszyscy wyborcy chrześcjańscy i ci izraeliccy, którym pomyślny rozwój miasta naszego na sercu leży się przyłączą i wybory z pominięciem tego strasznego dla dobra miasta wroga przeprowadzą, jak to już raz przed 9 laty miało miejsce, a czego im z całego serca życzymy. (Przecież raz obywatelstwo Stryja mogłoby się zdobyć na energję, by ludzi, w kontraktowych stosunkach będących z gminą, nie dopuszczać do reprezentacji, ani do zarządu miasta. Red.)

Z dniem 1. stycznia 1889 zostaje wprowadzony w życie w naszem, jak i w wielu innych powiatach indywidualny pobór podatków z gmin wiejskich, za co nasz biedny lud będzie z pewnością wdzięczny ministrowi skarbu i naszym władzom skarbowym, gdyż ostatecznie położony będzie koniec niezmiernym nadużyciom, na jakie i tak już przeciążony różnymi ciężarami naród w gminach wiejskich ze strony nieuczciwych wójtów, a szczególnie pisarzów gminnych narażany bywał.

Jedno nas tylko niepokoi, czy zarządzenie to należycie i ku ogólnemu zadowoleniu przeprowadzone zostanie, a to dla braku odpowiednich sił roboczych w dotyczących urzędach podatkowych, które obecnie są już nadmiarem pracy przeciążone.

Zabiegi reakcji przed 40 laty.

Urywek z pamiętników

śp. Henryka Bogdańskiego.

Biurokracja w swoich reakcyjnych usiłowaniach nie zadawalała się półśrodkami, których używała zazwyczaj, ale dążąc systematycznie do celu, osłabiała stopniowo parcie postępu, a obok tego przygotowywała ostateczny cios temu postępowi, bo miała po temu siłę, a szło o zachowanie jej kastowego życia, jak długo jeszcze będzie można. Ku temu zmierzały wszystkie jej zabiegi: prześladowanie Rady narodowej we Lwowie i na prowincji i tworzenie nieprzyjaznych im przeciw-rad, wzniecanie rozdwojenia w narodzie przez pomoc daną świętojurskiej klice do otwartych moskiewskich wichrzeń, ściganie i wydalanie spokojnie zachowujących się wychodźców, podstępne niszczenie pomyślnych skutków adresu narodowego do tronu, poduszczanie do przeciw-adresów i wywołanie takowego w Radzie świętojurskiej, wydarcie szlachcie najdzielniejszego sposobu zbliżenia się do chłopów przez zniesienie jakoby przez rząd pańszczyzny, jątrzenie chłopów przeciw szlachcie, ułatwianiem jej odzyskania zaległej pańszczyzny do czasu jej zniesienia, przedstawianie ludowi na prowincji czerwono-białych kokard, czterorogatych czapek i mundurów gwardyjskich jako powierzchownych oznak buntu przeciw rządowi, przeszkadzanie utrzymania porządku i bezpieczeństwa, po zniesienia rządowej policji we Lwowie i na prowincji, przez utrudnianie i zwlekanie zaprowadzenia gwardji narodowej, wywoływanie przez reakcyjnych ajentów wybryków chłopięcych, jakoto: kocich muzyk, gęsiego, i innych, a potem rozbijanie, kaleczenie, a nawet zabijanie za to chłopców, jak z Hoszowskim w Stanisławowie zrobiono, kompromitowanie wyższej inteligencji i szlachty w oczach narodu przez wprowadzenie „przybocznej gubernatorskiej rady“ i stowarzyszenia „ziemiańskiego“—i wiele innych chytrych i przebiegłych sposobów przeszkadzania, psucia i wstrzymywania tak liberalno-politycznego, jako i narodowego postępu; wszystkie te zabiegi biurokracji, krzyżując i osłabiając dążenia narodu, przygotowywały i ułatwiały cios, którym ostatecznie ruch ten postępowy zniweczyć zamierzono.

Przy niedoświadczeniu narodów, będących ciągle do owego czasu pod obuchem absolutyzmu, i przy władzy i sile w rękach biurokracji, mógł się ten zamysł na chwilę powieść — jakoż w rzeczy samej powiódł się; ale na chwilę tylko, mówię — bo postęp jest historją, i obraca się w niewstrzymanem kole czasu, którego ani cofnąć, ani stale złamać nie można. Dlatego nie troszczmy się o niepowodzenia. Są one tylko chwilowe. Idea samodzielności narodów przyjęła się, wzmocniona doświadczeniem i prężeniem na zewnątrz musi iść górą, a absolutyzm musiał ugiąć przed nią karku, i uznać jej panowanie nad sobą.

Już w samym początku konstytucyjnego ruchu usiłowała biurokracja stanowczo przeszkodzić jego wzrostowi, i utłumić go w samym zarodzie. Do tego za najstosowniejszy i wprost do celu prowadzący sposób uznała powtórzenie strasznej katastrofy roku 1846, i obrała do rozpoczęcia tarnowski i sąsiednie obwody, gdzie świeża była onej pamięć, i namiętności ludu jeszcze nie ochłonęły.

Przygotowywania chłopów praktykowano i w obwodzie bocheńskim ze strony obwodowych komisarzów*), o czem w kilku miejscach sami chłopi panom swoim donieśli. We Lwowie złapała gwardja narodowa Juljusza Sehera na gorącym uczynku, jak chłopów z Wierzbicy, obwodu żółkiewskiego, przybyłych za interesami do miasta, namawiał do wyrżnięcia panów; komenda gwardji zrobiła z nimi protokół, chłopi wyznali wszystko; i Seher przyznał się otwarcie do tego namawiania, i podał urzędnika policji Artzta jako zachęcającego do działania przeciw Polakom, i wymienił znaczną liczbę nawet znakomitych urzędników, którzy namową, przyrzeczeniami i pieniądzmi nakłaniali do podobnych czynności. Spisany protokół z Seherem oddano burmistrzowi miasta z żądaniem przykładnego ukarania. Ale gubernator wymierzył gwardji swoje niezadowolenie z powodu zatrzymania jego, i ów Seher został na rozkaz radcy gubernialnego Jana Konstantego Lorensi uwolnionym i bezkarnie puszczonym. Na ślad podobnych podmawiań we Lwowie często wpadała gwardja i więziła podszczuwaczów, ale ci zawsze na rozkaz wyższy wypuszczanymi byli. Także w Pilznie złapano urlopnika podburzającego publicznie chłopów do rzezi, ale go urząd wypuścił — złapano go powtórnie w Dębicy na podobnym uczynku, ale z tym samym skutkiem jak pierwej.

Do tej piekielnej propagandy dostarczyło agitatorom obfitego przedmiotu nagłe rzucenie się szlachty do darowania poddanym swoim pańszczyzny, i chętne przyjmowanie przez tychże tego podarunku. Ogłaszali na wyścigi w całym kraju urzędnicy, że to jest tylko podstęp panów, który oni sobie później w dwójnasób na nich wynagrodzą: Tak w Cucyłowie, obwodzie stanisławowskim, mającym kilku współwłaścicieli, gdy ci z końcem już marca ogłosili gromadom swoich części, że ich odtąd już uwalniają od pańszczyzny, zjawił się na tę pogłoskę w dniu 31. marca 1848 komisarz obwodowy Jan Jerzy von Ostermann, i oświadczył zebranym chłopom pod przewodnictwem wójta, aby się nie dali uwodzić obietnicą dziedziców, co im pańszczyznę darować przyrzekają, bo tylko rząd sam ma prawo to uczynić; że wprawdzie panowie podali o to prośbę do cesarza, ale jakiż to dar, kiedy sobie zastrzegli wynagrodzenie ze strony chłopów (co było kłamstwem, bo o wynagrodzeniu nie było wzmianki w adresie, a szlachta ogłaszała darowiznę bez wynagrodzenia) i że cesarz najdalej do lipca daruje im pańszczyznę, jeżeli nie więcej niż połowę, to połowę pewnie.

Po odjeździe Ostermana zaczęli się chłopi burzyć, z kijami i cepami zbierać się w kupy, a w karczmie i za karczmą dały się słyszeć głosy: „Tego miesiąca będzie koniec Polakom! muszą od nas zginąć!“ — a na zapytanie o powód tych krzyków odpowiadali, że tak im wójt kazał, a wójtowi Ostermann.

Właściciele częściowi Cucyłowa, wezwali pomocy wojskowej. Przybyła pomoc z obwodowym komisarzem Henrykiem Hehnem von Rosenheim, lecz Hehn porozumiawszy się tylko z miejscowym diakiem, i zostawiwszy na żądanie współwłaścicielki p. Zajączkowskiej czterech szeregowców z pułku Mazzucheli na załogę, powrócił do Stanisławowa z resztą żołnierzy. Knihinicki, jeden ze współwłaścicieli Cucyłowa, przyjąwszy żołnierzy najgościnniej, zażądał, aby jeden pozostał u niego na załodze; a gdy im oświadczył chęć swoją wyjazdu do Stanisławowa, żołnierze zaś namowami wstrzymać go od tego nie mogli, jeden z nich, który naczelną odgrywał rolę, poparł zakaz swój tak silnem uderzeniem szablą w głowę Knihinickiego, że ten oblany krwią padł bez zmysłów. Bił go jeszcze ostrzem szabli i rękojeścią po rękach i palcach, i kazał zawieść przed karczmę,

---

*) Potwierdza to także ck. radca dworu Helfert w swojej „Geschichte Oesterreichs itd.“

mostu z tej strony Wisły. Zważywszy, że koszt roczny utrzymywania dojazdu tego w stanie używalnym wynosić może co najmniej 30 do 40 złr., wnosi sekcja magistratu przyjęcie warunków rady pow. wielickiej. Rada miejska wniosek ten przyjęła i komunikacja, tak ważna dla Krakowa, zostanie w tych dniach otwartą.

Jako trzecią z rzędu sprawę naglącą postawił magistrat podjęcie przez gminę 20 tysięcy frank., zapisanych jej przez śp. Michalskiego, zamieszkałego i zmarłego pod Zurychem w Szwajcarji, w tym celu, aby odsetki od tego kapitału tworzyły stypendjum dla rzemieślnika krakowskiego, chcącego wydoskonalić się w swoim fachu. Szlachetny fundator tego stypendjum, który prócz tego zostawił legat 30 tysięczny na rzecz skarbu narowego, pochodził podobno z Krakowa. Zmuszony po r. 1863. przebywać poza granicami Austrji, osiadł w Zurychu, gdzie ukończył studja techniczne i jako technik urządzał plantacje tytoniu rozmaitym przedsiębiorcom w koloniach holenderskich na oceanie Indyjskim i Spokojnym położonych. Niebawem zakupił na swoją własnośc obszerne plantacje tytoniu na wyspie Sumatrze, które mu rocznie kilkadziesiąt tysięcy fr. dochodu przynosiły. Szczodry dla spraw i instytucji narodowych, pamiętał o nich na wypadek śmierci i temu ma Kraków do zawdzięczenia uzyskanie funduszu na tak pożyteczne stypendjum. Rada miejska przyjęła wnioski sekcji, dotyczące podjęcia owego legatu od rządu szwajcarskiego i praw gminy, co do nadawania rzeczonego stypendjum.

Z porządku dziennego obradowano nad unormowaniem spraw egzekucyjnych. Rada miasta odniosła się była do rządu z projektem pewnych zmian ustawy egzekucyjnej z 18. lipca 1887 r. zmierzających ku większej ochronie opodatkowanych. Rząd jednak większą część projektu odrzucił, zgodził się tylko na to, aby egzekutor był umocowany do odbierania należytości i odstąpienia w tym wypadku od zamierzonej sekwestracji, pod warunkiem, jeżeli gmina przyjmie porękę za ewentualnie sprzeniewierzone pieniądze i zorganizuje personal egzekucyjny. Skutkiem tego przyjęła wczorajsza rada miejska wniosek sekcji magistratu, aby zwiększyć liczbę i płacę egzekutorów, przyznając im roczną pensję w wysokości 900, 800 i 700 zł., tak iż całe utrzymanie personalu egzekucyjnego, opędzane dotąd wydatkiem 4770 złr., obecnie wzrośnie do 11.140 złr. Rada zawotowała jednak ten wydatek w tej myśli, że przez lepsze wykonywanie egzekucji wzrosną dochody miasta.

Gmina krakowska utrzymuje przez zimę dwie ogrzewalnie, dla mężczyzn i kobiet. Na posiedzerady, o którem mowa, przedstawił radzie dr. Jordan rokowania, jakie nawiązano z niejakim bratem Albertem, z III. zakonu św. Franciszka, który obowiązuje się dobrowolnie zaraz ze swymi towarzyszami objąć nadzór bezpośredni nad ogrzewalnią dla mężczyzn i pośredni nad ogrzewalnią dla kobiet. Gmina zobowiązuje się natomiast do wypłacenia 700 złr. rocznie na utrzymanie ogrzewalni i 300 zł. jednorazowo na ich urządzenie. Brat Albert sprawi sobie wózek i kupi konika, a objeżdżając po mieście w godzinach przedpołudniowych, zbierać będzie dobrowolnie datki w odzieży i artykułach żywności, co da mu możność zaopatrywania w ciepłą strawę i odzież tych lokatorów ogrzewalni, którzy nie są w stanie nic sobie zarobić.

Dr. Jordan przedstawia w motywach, że dzisiejsze ogrzewalnie, pozbawione należytego nadzoru, są siedzibą chorób zakaźnych: nie jeden zostaje tu umyślnie, aby nie być odesłanym do szpitala i rozszerza choroby po mieście; to nadużycie ustanie, gdy tą instytucją humanitarną zaopiekuje się człowiek poświęcenia, i gdy się wprowadzi więcej higieniczne urządzenia.

Rada miejska aprobowała układ z bratem Albertem.

Po przyjęciu do gminy kilku nowych członków, rozpoczął dr. Faustyn Jakubowski zdawać sprawę z czynności Bazaru krajowego, gdy spostrzeżono, że brak już kompletu. Musiano więc przerwać obrady.

Przy drzwiach zamkniętych miało być traktowanych kilka ważnych spraw osobistych, do czego naturalnie tym razem nie przyszło.

(AC). **Żółkiew** 1. listopada. *(Towarzystwo muzyczne. 200-letni jubileusz 13. pułku dragonów. Skromne życzenia).* Sezon jesienny rozpoczął się w naszej „Czytelni“ walnem zgromadzeniem członków w celu wspólnej narady, w jaki sposób w czasie nadchodzących długich wieczorów dać sposobność członkom ku wspólnej i miłej zabawie. Z ramienia tedy naszej „Czytelni“ zawiązało się za staraniem kilku chętnych i czynnych członków, Towarzystwo muzyczne, które muzyką i spiewem uprzyjemniać będzie wieczorne zgromadzenia członków „Czytelni“ i zaproszonych przez nich gości. Liczne zebr nie się pań i panów muzykalnych, tudzież licznych udział biorących w spiewie, przy sposobności kilku prób, budzi niepłonną nadzieję, że Towarzystwo muzyczne stanowczo się u nas utrzyma i do podniesienia „Czytelni“ naszej się przyczyni. Pożądany to pod każdym względem dla naszego miasta objaw towarzyskiego życia, które od lat kilku szczególnie z przyczyny powstałych różnorodnych koteryj towarzyskich wiele do życzenia pozostawia. Inicjatorom tedy Towarzystwa muzycznego pp. Hauserowi i Pileckiemu, tudzież paniom Pileckiej i Ponikłowej, które chętnie czynny udział wzięły w Towarzystwie, szczerze dziękujemy. Wydział czynny i administracyjny ukonstytuował się już należycie, a kierownictwo artystyczne przyjął dobry pianista p. Pilecki inżynier sekcyjny kolei Lwów-Bełzec. Już w dniu 3. listopada odbędzie się pierwszy wieczorek towarzyski w „Czytelni“ za staraniem Towarzystwa muzycznego.

D. 25. bm. odbył się w naszem mieście w sposób bardzo uroczysty i nader niezwykły jubileusz pamiątkowy założenia stacjonowanego tu 13. pułku dragonów, który już przed 200-laty istnienie swoje rozpoczął. Uroczystość, na którą przybył liczny zastęp dygnitarzy wojskowych, rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele farnym. Potem udali się wszyscy udział biorący i ad hoc wyznaczeni wojskowi przy odgłosie muzyki wojskowej za miasto na błonia w pobliżu tak zwanego „Borku“ i tu na przygotowanej arenie odbyły się wyścigi konne, w których brało udział kilkunastu oficerów i podoficerów. Odznaczył się porucznik Kleyle, który pierwszy stanął u mety. Niezwykłem było przygotowane widowisko na wolnym placu niedaleko wyścigowej areny. Oto 24 dragonów, z których połowa przybrana była w kostjumy, jeszcze przed 200-laty przez pułk ten używane. Druga zaś połowa w strojach teraźniejszych, tańczyła na stosownie przybranych i ułożonych rumakach przy odgłosie muzyki kadryla. Tak rumaki, których było 12 karych, a 12 białych, jakoteż i jezdcy wywiązali się należycie ze swojego zadania i kadryl udał się wyśmienicie. A i tu zasługę przyznać należy p. porucznikowi Kleylemu, który jako najlepszy jeździec w tym pułku, wydresowaniem koni przez dłuższy czas gorliwie się zajmował. Uroczystość zakończyła się wspólną ucztą w sali kasyna, w której prócz wojskowych dygnitarzy i całego prawie korpusu oficerów tego pułku wzięli udział najwyżsi z honoracjorów naszego grodu.

Cieszy nas, że hr. Badeni został namiestnikiem naszego kraju, mieliśmy sposobność poznać jego energję w czasie gdy był starostą w naszym powiecie. Mamy nadzieję, że namiestnik raczy i teraz o naszem mieście łaskawie pamiętać i na sprawy pod każdym względem szczerze życzliwego mu grodu naszego opiekuńcze zwrócić oko. A właśnie ku temu nadarza się sposobność. Już

DZIECIĘ

GUY de MAUPASSANT.

(Dokończenie).

Kiedy wszedł do pokoju umierającej, już konała. Nie poznał jej w pierwszej chwili. Na stole paliły się dwie świecie, za łóżkiem krzyczało dziecko w kolebce z łoziny, a biedna męczennica za każdem krzyknięciem usiłowała zwrócić głowę w stronę kołyski.

Poznała Jakóba i chciała wyciągnąć ręce, ale napróżno, tak bowiem była osłabiona, tylko po śmiertelnie bladych policzkach zaczęły łzy spływać.

Jakób padł przy łóżku na kolana, pochwycił jej ręce i gorączkowo całował, potem stopniowo przysunął się do wychudłej twarzy, drgającej za każdem dotknięciem ust jego. Jedna z posługaczek stała przy łóżku trzymając świecę w ręku, doktor zaś usunął się w głąb pokoju i przypatrywał się tej smutnej scenie.

Chora głosem urywanym, cichym mówiła:

— Umieram, mój najdroższy; przyrzeknij mi, że zostaniesz do końca. Och! nie opuszczaj mię teraz, nie opuszczaj w ostatniej chwili!

Całował jej czoło, włosy, szlochając i szepnął:

— Bądź spokojna, zostanę!

Była tak osłabiona, że upłynęło kilka minut nim znów mówić zaczęła:

— Przysięgam ci na Boga, na moją duszę, przysięgam w ostatniej chwili skonu, żem nigdy, nikogo prócz ciebie nie kochała... Przyrzeknij mi, że nie opuścisz mego dziecka!

Jakób przejęty smutkiem i wyrzutami sumienia odrzekł:

— Przysięgam ci, że go nie opuszczę, wychowam i będę kochał.

Chora uspokojona szepnęła ledwie dosłyszalnym głosem:

— Przynieś dziecko, niech zobaczę, czy je kochasz.

Przyniósł niemowlę, które natychmiast przestało płakać, gdy je położył przy matce. Chora rzekła jeszcze:

— Teraz nie odchodź — i on ani się ruszył, trzymając w swem ręku rozpaloną rękę, którą wstrząsały dreszcze konania, tak jak przed chwilą trzymał rękę wstrząsaną dreszczem miłości. Czasami rzucał przelotne spojrzenie na zegar, śledząc wskazówkę, posuwającą się z dwunastej na pierwszą, potem na drugą.

Doktor odszedł, dziecię spało, a i matka, jak się zdawało, spoczywała.

Kiedy już zaczął pierwszy brzask ranny przedzierać się przez firanki, nagle chora wyciągnęła ręce tak gwałtownie, że o mało nie zrzuciła dziecka na ziemię, w gardle dało się słyszeć głośne chrapnięcie, poczem zapanowała cisza, a ciało na wznak leżało sztywne i proste.

Jakób spojrzał jeszcze raz ostatni na kobietę niegdyś ukochaną, potem na zegar wskazujący czwartą godzinę i nie myśląc o włożeniu paltota, wybiegł na ulicę we fraku, trzymając dziecko na rękach.

Młoda jego żona pozostawszy sama, z początku dość spokojnie czekała nań w japońskim buduarku. Potem widząc, że nie wraca, weszła do salonu na pozór obojętna, w istocie zaś straszliwie zaniepokojona. Matka zobaczywszy ją samą, spytała:

— Gdzież mąż?

— W swoim pokoju, zaraz wróci — odrzekła.

Po upływie godziny, naglona pytaniami, wyznała, że lęka się nieszczęścia, gdyż Jakób wyszedł po odebraniu jakiegoś listu, który na nim zrobił silne wrażenie.

Czekano jeszcze.

Goście się rozeszli, pozostali tylko rodzice i najbliżsi krewni. Około północy ojciec udał się do komisarza policji, by przy jego pomocy zasięgnąć jakich wiadomości.

O godzinie piątej posłyszano łoskot w kurytarzu; drzwi otworzyły się i zamknęły cicho, poczem nagle rozległ się wśród nocnej ciszy płacz dziecka.

Wszystkie kobiety zerwały się na równe nogi. Berta zarzuciwszy na siebie szlafroczek wybiegła pierwsza, chociaż ją matka i ciotka wstrzymywały.

Jakób z dzieckiem na ręku stał na środku pokoju zadyszany i śmiertelnie blady.

Cztery kobiety patrzyły na niego z przerażeniem. Berta ośmieliwszy się nagle, z sercem ściśniętem dziwnym niepokojem, spytała gorączkowo:

— Co to jest, powiedz, co to jest?

Był prawie nieprzytomny, odpowiedział jednak głosem urywanym:

— To jest... to jest... że matka przed chwilą umarła...

I wyciągnął ręce z niemowlęciem krzyczącem z całych sił.

Berta nie rzekłszy słowa, chwyciła dziecię, pocałowała, tuląc je do siebie; potem podniósłszy na męża pełne łez oczy, rzekła:

— Mówisz, że matka umarła?

— Tak, przed chwilą... na mojem ręku... Nie wiedziałem nic... doktor mnie wezwał...

Berta mu przerwała:

— A więc wychowamy to maleństwo.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Podczas rozbicia się pociągu carskiego, jak donosi *Grażganin*, nietylko lokaj, który w chwili katastrofy podawał carowi kawę, został zabity, lecz także i pies znajdujący się przy carze.

Interpelacja do p. Dawida Abrahamowicza. W swoim czasie podaliśmy sprostowanie p. Abendrotha, w którem zaprzeczył twierdzeniu p. Abrahamowicza w Sejmie, że mógł w jakikolwiek sposób przyczynić się do obniżenia podatku gruntowego. Spodziewaliśmy się, że p. Abrahamowicz odpowie coś p. Abendrothowi, ażeby nie ciężył na nim, jako pośle, zarzut, że rozmyślnie chciał Sejm wprowadzić w błąd, przytaczając nieprawdziwe fakta. — Czekaliśmy sporo czasu na to „wyjaśnienie“ ze strony p. Abrahamowicza — obecnie prosimy szanownego posła ponownie w interesie sprawy publicznej o to „wyjaśnienie“ i będziemy oczekiwać cierpliwie na nie dni ośm. Może p. Abrahamowicz ma wstręt do czytania *Kurjera*, zechce mu przeto który z przyjaciół jego tę interpelację zakomunikować.

Gdzie się podział kanonizator karczmy, Czesław hr. Lasocki, którego sąd krakowski jako *niewiadomego z miejsca pobytu* zawiadamia, że Jonas Anisfeld wniósł przeciw niemu skargę wekslową pto 1050 guldenów.

Narady członków Wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich, zagaił również na wczorajszem zebraniu dyrektor p. Kościuk, którego też przy wyborach jednogłośnie na czas dalszy obrano przewodniczącym. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Adelę Dawidowską, a na skarbnika w miejsce ustępującej p. Kulińskiej, pannę Paklerską. Radę zawiadowczą stanowią pp. Kleindienst i Opałek, oraz panie Kulińska i Hoffman, zaś wydział kontrolujący pp. Pietraszkiewicz, Zawadzki i pani Zawirska. Członkowie umawiali kilka wniosków, z których uchwalono wnioski p. Pietraszkiewicza, aby odtąd, celem ułatwienia rachunków, rok admininistracyjny liczyć od 1. stycznia po dzień ostatniego grudnia, oraz aby zwołać w styczniu 1889 r. walne Zgromadzenie, na którem zarząd przedstawić ma rachunki za ostatni kwartał bieżącego roku. Ważne narady nad zmianą statutu, od dwóch lat już projektowane, nie przyszły również i wczoraj do skutku, zgromadzenie bowiem oświadczyło, iż za mało jeszcze obeznało się wogóle ze statutem, który też teraz drukowany rozesłany ma być obecnie wszystkim członkom.

VII. posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej odcędzie się w poniedziałek o godzininie 6. wieczorem w własnym lokalu..

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na bieżący rok szkolny zapisało się do Uniwersytetu Jagiellońskiego 1206 uczniów. Z tych wypada na wydział teologiczny 83 zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych; na wydział prawa i administracji 459 zwyczajnych, 1 nadzwyczajny; na wydział lekarski 499 zwyczajnych, 22 nadzwyczajnych; na wydział filozoficzny 79 zwyczajnych, 57 nadzwyczajnych, a w liczbie tych ostatnich 45 farmaceutów. W roku zesłym na półrocze zimowe zapisanych było 1227 uczniów, zdaje się więc, że w roku bieżącym liczba ta przekroczoną zostanie, gdyż z powodu odbywających się egzaminów prawniczych po drugim roku, nie można wpisów uważać za skończone.

Równouprawnienie języków w Kołomyi. Rada miejska w Kołomyji przyjęła d. 30. paźdz. na swem posiedzeniu jednogłośnie wniosek członków Rusinów by na budynku kasy oszczędności był napis także w języku ruskim, aby wszystkie pisma i obwieszczenia wychodzące od Rady miejskiej, drukowane były także w języku ruskim i ruskiemi czcionkami. Przykład zaiste godny naśladowania.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie odbył dnia 20. zm. posiedzenie pod przewodnictwem ks. rektora Pelczara. Według informacji *Nowej Reformy* prof. Kleczyński zdał sprawę z czynności sekcji gospodarczej za czas ostatnich 3 miesięcy, w ciągu których przysporzono Towarzystwu przez urządzenie koncertu w Szczawnicy za łaskawym współudziałem prof. Baczakiewicza, jako prezesa klubu szczawnickiego, oraz kiermaszu w Zakopanem pokaźną kwotę 380 zł. Na wniosek sekcji uchwalono zamianować delegatów na prowincję celem zjednywania nowych członków i wykonywania nadzoru nad czytelnikami. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie pp. Kleczyńskiego i Smarzewskiego o wizytacji czytelń w Szaflarach, Poroninie, Zakopanem, Bieńczycach i Mogilanach, z których się okazuje, że czytelnie te bardzo pomyślnie się rozwijają. W dalszym ciągu uchwalono założyć nowe czytelnie (l. 118 — 122) w Dylągówce (powiat tarnobrzeski), Tarnobrzegu, Grębowie (powiat tarnobrzeski), Radziechowicach (powiat żywiecki), Bachowicach (powiat wadowicki) i Krościenku Wyżnem (powiat krośnieński), za rzecz której ks. Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach, ofiarował 50 zł., oraz zasilić Kółka rolnicze w Mnichu na Szląsku zapasem książek. Wreszcie uchwalono wyrazić podziękowanie p. Sewerynowi Udzieli, inspektorowi szkół ludowych w Gorlicach, za gorliwe popieranie interesów Towarzystwa, tudzież pani J. Kruszyńskiej za ofiarowaną na rzecz Towarzystwa akcję banku poznańskiego na 1000 marek, a p. B. Dembowskiemu za dar 500 marek.

Nowa fabryka w Krakowie. Czytamy w *Nowej Reformie:* Od paru dni bawił w naszem mieście szef jednej z najpoważniejszych firm garbarskich w Warszawie z zamiarem zawiązania stosunków handlowych w Galicji. Wysokie cło stanęło jednak temu na przeszkodzie. Natomiast okazało się rzeczą zyskowną założenie na wielką skalę garbarni. Przedstawiciel firmy w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy zdać sprawę ze swej podróży, oraz celem uzyskania pełnomocnictwa do rozpoczęcia pertraktacyj w kwestji założenia tutaj garbarni. Jak nas zapewniano, w razie pomyślnego załatwienia kwestji w Warszawie, szef owej firmy wróci natychmiast do Krakowa i postara się, by roboty postępowały tak szybko, żeby z końcem przyszłego roku fabryka w ruch puszczoną została. Radzibyśmy byli szczerze temu rozwinięciu się naszego przemysłu.

Narodna torhowla w Samborze. Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się walne zgromadzenie „Narodnej torhowli w Samborze“, która jak wiadomo, jest towarzystwem samodzielnem i od Torhowli lwowskiej niezależnem. Sprawozdanie za rok admin. od 25. sierpnia 1887 do końca czerwca 1888 wykazuje następujące cyfry: Przed założeniem Torhowli nadeszły deklaracje na 177 udziałów ze sumą 1770 zł. Z tego zebrano do 1. sierpnia 1887 na udziały tylko 670 zł., zaś dyrektor złożył kaucji 2.000 zł. W ciągu roku suma udziałów wzrosła do 979 zł., a nadto zaciągnięto pożyczkę wekslową 2.280 zł., tak że cały kapitał obrotowy wynosił 5.259 zł. Z tego wydano na założenie i pierwsze urządzenie Torhowli 1.323 zł. 73 ct., pozostała zaś suma 3.935 zł. 27 ct. Towarów sprowadzano na sumę 20.562 zł. 63 ct., a sprzedano za sumę 11.580 zł. 22 ct. Obrót kasowy wynosił 38.573 zł. 60 ct. Ze sprzedaży towarów było zysku 2.519 zł. 12 ct.. administracja zaś kosztowała 1750 zł. 50 ct., a więc czysty zysk wynosi 268 zł. 37 ct. czyli 13 proc. od wkładek.

Cena soli. Z Kałusza piszą do *Diła:* Jak to musi się dziać biednemu ludowi naszemu w górach ze zdzierstwem za sól, gdzie przekupnie zabrali w swe ręce monopol solny, gdy u nas w Kałuszu, gdzie w miejscu jest żupa, żydzi biorą za topkę soli po 12—15 ct.? Zwracamy na to uwagę wyższych władz. Gdy nasi ludzie chcą w żupie kupować sól, to urzędnicy ich potrącają, a służba oblewa ich wodą w kasie i koło kasy.

† Zmarli. W Krakowie, Jan Talowski, sędzia powiatowy, przeżywszy lat 61.

W Pradze, Jan Nep. Mayer, jeden z inicjatorów czeskiego teatru narodowego, wielce zasłużony około rozwoju sztuki dramatycznej w Czechach, licząc lat 70.

Na fundusz stypendyjny im. śp. Henryka Janki złożyli dalej: Michał Kos, burmistrz m. Komarna 5 złr., Aleksander Chabałowski 3 złr., Franciszek Bobowski 5 złr., Julja Jarzymowska 5 złr., Józef Stubiński 5 złr., Hipolit Morgenbesser 20 złr., Walery Włcdzimierski 1 złr., razem 44 złr., poprzednio wykazano 1007 złr. Ogólna suma 1051 złr.

Z życia towarzyskiego. Dnia 28. zm. w kościele parafialnym w Limanowy, pobłogosławiony został związek małżeński między p. Ludwikiem Szulem, chemikiem i kierownikiem rafinerji nafty w Mariampolu, a panną Różą Grossówną, córką notarjusza z Limanowy.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Z izby sądowej.

Illava 2. października. *(Bunt więźniów.)* Wyrok w sprawie czytelnikom naszym znajomej zapadł wczoraj. Skazany na lat 15 ciężkiego więzienia Aleksander Vasz, został zasądzony na karę śmierci przez powieszenie, skazani na całe życie Jerzy Jovicza i Emeryk Toth, zostali zasądzeni każdy na pięć lat ciemnicy odosobnionej z dwurazowym postem w tygodniu, Józef Rostassy skazany na lat 15, otrzymał jeszcze 2 lat więzienia, Emeryk Horganz zostałał uwolniony. Vasz wysłuchał wyroku śmierci ze spokojem. Wszyscy zasądzeni apelowali.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dzisiaj po południu „Wesoła wojna“ operetka w 3 aktach Straussa. Wieczór „Matka rodu Dobratyńskich“ tragedja w 6 aktach Grillparzera. Jutro „Drzemka pana Prospera“ komedja w 4 aktach Fredry. Przedstawienie zakończy „Dziesięć cór na wydaniu“ operetka w 1 akcie Suppégo. We wtorek „Mikado“. We środę po raz pierwszy „Cocard i Bicoquet“ komedja w 3 aktach Raymonda i Boucherona.

(§) **Z teatru.** W piątek wznowiono na scenie naszej sześcioaktową tragedję Grillparzera „Matka rodu Dobratyńskich“ (die Ahnfrau). Jestto najpierwsze i jedno z najsłabszych dzieł płodnego poety, napisane przez młodzieńca 23 letniego, nosi na sobie piętno pierwocin młodego talentu a zarazem wszystkie cechy swej epoki jakoto siłę liryczną posuniętą do sentymentalności, patos retoryczny, nieplastyczną i niezaokrągloną charakterystyką osób i kierunek fatalistyczny. W licznych tragedjach tego kierunku, znanych w Niemczech pod kategorją „Schicksalstragoedien“ główną rolę gra opatrzność, fatum niezwalczone a w „Matce rodu“ to fatum jest nawet uosobione w postaci ducha matki rodu.

„Co ma być, niechaj się stanie!“, oto podstawa, na której spoczywa cała tragédja, nic tu nie jest wynikiem działania osób występujących, wszystko dzieje się siłą przeznaczenia, którego wyroków żadna siła ludzka powstrzymać ani zmienić nie może.

Sztuka ta w swoim czasie, przed laty kilkudziesięciu cieszyła się ogromną popularnością, dziś jest przestarzałą w pierwszorzędnych teatrach niemieckich grywają ją od czasu do czasu dla honoru domu.

Piątkowe przedstawienie „Matki rodu“ na naszej scenie musimy nazwać udałem tak co do wystawy jak i co do obsady i oddania ról.

Przystępując do oceny gry p. Zboińskiego (Dobratyński) jest się istotnie w ambarasie co wprzód podnieść, czy znakomitą charakteryzacją, czy gruntowne i sumienne przestudjowanie roli, czy jej skończone i konsekwentne przeprowadzenie, czy w końcu mistrzowskie wyzyskanie efektów dalekie od szarży ,ak w scenie konania.

Pani Żelazowska rolą Klary wzbogaciła znamienicie swój repertoar. Rola ta leży zupełnie w jej wydziale, należałoby jedynie więcej zwrócić uwagi na wyuczenie się tej roli, piątkowe bowiem przedstawienie na tym punkcie nie mogło nas zadowolnić.

Jaromir p. Hierowskiego jest jedną z najlepszych ról, w jakich widzieliśmy dotąd tego artystę. Piękna deklamacja podniesiona przez sympatyczny i dźwięczny organ, siła tragiczna i umiarkowany a poważny i do tragedji dostrojony patos, dowodzą nam ponownie, że nie myliliśmy się twierdząc częstokroć, że role salonowych kochanków, dawane u nas często p. Hierowskiemu, krzywdzą artystę niezadawalniając publiczności i krytyki i że polem p. Hierowskiego jest jedynie i wyłącznie tragedja. Scena przed kaplicą w akcie 5. zaskarbiła p. Hierowskiemu dobrze zasłużone oklaski i wywoływania. Sądzimy jednak, że cała ta scena powinna być odegraną na wzgórku przed kaplicą, gdyż nie widzimy powodu, dla którego p. Hierowski podchodzi aż na proscenium i tu wypowiada swą kwestją. Takie zbliżanie się i mówienie „do publiczności“ niekoniecznie jest stosownem tam, gdzie sztuka i natura rzeczy wymaga, by mówiący pozostał w tyle sceny.

Role mniejsze spoczywały w rękach przy Charlemont i pp. Ruszkowskiego, Kasprowicza, Szoberta i Starzewskiego, którzy dostroili się do poważnej całości. Ostatni z wymienionych za piękną, chociaż nazbyt krzykliwą deklamacją został nagrodzonym oklaskami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. listopada. Prezydjum Rady państwa otrzymało dzisiaj nową ustawę wojskową, zawierająca 71 paragrafów z obszernemi motywami. Kontyngent rekrutów oznaczono w linji 103.100, w obronie krajowej zaś 10.000 na rok.

Praga 3. listopada. *Nar. Listy* ogłaszają rozmowę z członkami klubu ruskiego, i zaznaczają, że ci z dotychczasowego stanowiska rządu w kwestji ruskiej, nie są zadowoleni.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 2. listopada. (Z Rady państwa). Komisja dla kas oszczędności odbyła we wtorek posiedzenie, na którem wnioski Wrabetza i Hewery przydzielono jednogłośnie wnioskodawcom do sprawozdania. Następnie zdawał sprawę dep. radca dworu Lienbacher z prac subkomitetu podjętych dla ułożenia nowego regulaminu dla kas o-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

gdzie go skrępował sznurami, i złamawszy na nim swoją strzelbę, bił go żelazną lufą. Koło karczmy stało przeszło 100 chłopów z wójtem na czele, gdy żołnierz komendant widział ich przygotowanych do takiego postępowania przez odwidzających ich obwodowego komisarza i djaka, zagrzewał ich podburzającemi słowy.

W tem współwłaściciel Cucyłowa 70-letni Halecki ukazał się przed karczmą na wołanie Knihinickiego o pomoc, a wójt zawołał do gromady: „Chwytajcie starego Polaka!“ Chłopi go porwali, zbili, stawili przed owego żołnierza, który go także bił szablą i lufą od strzelby, i pchnął kilka razy bagnetem, i tak zbitego związano. Rzeszotarskiego i Wolskiego wyciągnięto z domu, i także pobito. Również ten sam żołnierz bił panią Rzewuskę, której wójt na zaklęcie, by ją ratował, rzekł, że ma taki rozkaz.

Następnie chłopi z żołnierzami rzucili się na rabunek domów Haleckiego i Knihinickiego; a chłopi wysłali urlopników do Stanisławowa z doniesieniem, że stosownie do rozporządzenia połapano buntowników Polaków. Wrócił Hehn z wojskiem, i uwolniwszy owych pobitych czterech mężczyzn powiązanych, i leżących na słomie w chałupie chłopa, od śmierci, którą im ciągle grożono, zdał sprawę w urzędzie obwodowym, że to krwawe zajście było tylko karczemną burdą. Naczelnik obwodowy starosta August Gerad von Festenburg ogłosił w miejscu zbrodni stan doraźny i uwięził czterech hersztów chłopów — podano oskarżenie do gubernatora z mnóstwem podpisów, żądano w niem surowego ukarania owych czterech żołnierzy, i piątego w Stanisławowie rozsiewającego krwawe pogróżki — wydania instrukcji naczelnikom obwodowym do utłumienia buntów chłopskich w zarodzie, by zapobiedz katastrofie podobnej, jaka była w r. 1846; bo wypadek cucyłowski poszedł już rozgłosem od wsi do wsi, tudzież nalegano na wydalenia Ostermana i innych wymienionych, podżeganiem chłopów napiętnowanych urzędników. Ale winowajców żadna nie spotkała kara: chłopów uwięzionych wypuszczono, żołnierzów ze strony komendy pochwalono, a urzędników pozostawiono na ich posadach.

KRONIKA.

Cześć p. Pernersdorferowi. Podczas ostatnich uzupełniających wyborów do Rady państwa przeszło 2300 obywateli naszego grodu podpisało artystycznie wykończony adres do posła Pernersdorfera, w uznaniu za jego sławną mowę z d. 24. maja br. Sądzimy, że gdyby w tej mierze odniesiono się w odezwie do kraju, to adres ten byliby setki tysięcy obywateli, odczuwających potrzebę reformy stosunków galicyjskiego sądownictwa, niewątpliwie podpisali. Adres ten został wczoraj wysłanym do posła z Wiener-Neustadt, który zajmuje się ciągle studjami galicyjskich stosunków sądowych i zbiera materjały do stosownego wystąpienia.

Z Krakowa donoszą: Grób wspólny dla weteranów wojsk polskich z roku 1831 okazał się za szczupły — wielu kończących życie na prowincji pragnie spoczywać z kolegami, jak również w Krakowie zamieszkali bez wyjątku tę chwalebną myśl popierają. W tym celu gotowa zawsze popierać dążności szlachetne a patrjotyczne świetna rada miasta Krakowa dozwoliła na ofiarowanej, a niezajętej dawniej przestrzeni, nowy grób przy murować, który już będzie zupełnie dostatecznym do pomieszczenia ostatnich szczątków armji polskiej z roku 1831. Pp. bracia Trembeccy bardzo chwalebnie wywiązali się z poruczonego im przez komitet opieki nad weteranami z roku 1831 wymurowania grobu pod kierunkiem cywilnego inżyniera Aleksandra Gebauera i wczoraj w południe w obecności członków komitetu kapelan cmentarny poświęcił grób nowy, poczem członkowie komitetu złożyli wieniec z wstęgami o barwach narodowych i stosownym napisem na dawnym grobie. Bardzo gustownie grób weteranów z roku 1831 ubrany krzewami i wielu wieńcami miły przedstawia dla serc polskich widok. — Wieczorem oświetlono również i ubrano pomnik poległych za Ojczyznę w roku 1863 i odspiewano przed obydwiema ojczystemi pamiątkami hymny narodowe.

Praca kobiet. Przesyłka, zamówiona przez panią Giełgudową w krakowskich kursach robót kobiecych odchodzi właśnie do Londynu. Ta trzecia z rzędu przesyłka zawiera przeważnie bieliznę damską i dziecinną, szytą ręcznie, bo ten rodzaj pracy co raz więcej ceniony jest w Anglii. Z wielu pięknie szytych i haftowanych przedmiotów najwspanialaj przedstawia się pokrycie na fotel, haftowane na aksamicie; haft nakładany jest starożytną materją i odnawiany w takimże stylu.

Portret piątego prezydenta Lwowa, tj. p. Edmunda Mochnackiego wkrótce zawiśnie w sali prezydjalnej, obraz bowiem jest już na ukończeniu. Portret maluje zaszczytnie znany artysta p. Stanisław Rejchan i wywiązał się ze swego zadania pod każdym względem znakomicie. Artysta przybył dla tej pracy z Paryża, gdzie stale przebywa jako pierwszorzędny ilustrator pism francuskich ilustrowanych i wspaniałych wydań dzieł Musseta, Daudeta itp. zasłynął. P. Rejchan jest lwowianinem, a ojciec jego i dziad byli również malarzami.

Z kliniki położniczej. Niezmierna ilość chorych, szukająca pomocy na klinice położniczej, rokrocznie wzrastająca, świadczy najlepiej, jak wielkie ten zakład oddaje usługi społeczeństwu, i jak troskliwej pieczy Wydziału krajowego powinien on być przedmiotem. Cyfra chorych, leczonych w tych kilku małych salkach dosięgła w tym roku do 1500. Opieką chorych zajmowało się trzech lekarzy — prymarjusz i dwóch asystentów — a nie omawiając już innych braków naszej kliniki, np. wewnętrznego jej urządzenia, które pierwotnem jeszcze nazwać można — siły jej lekarskie stanowczo są za małe. Podczas gdy wszędzie za granicą, na klinikach o przeciętnej rocznej cyfrze chorych 500, prymarjusz zakładu ma czterech i pięciu do pomocy asystentów, u nas lekarze ci obarczeni są nadmiarem pracy, przyczem jednak wynagrodzenie ich nie idzie z nią chyba w parze. Dość powiedzieć, np. że asystent dr. Błotnicki częstokroć prócz dziennych wizyt, noce nieraz spędza u łoża chorych, w nagłych wypadkach wzywany, a zdarzają się wypadki, jak np. kilkakrotnie w ostatnim tygodniu, że jednej i tej samej nocy po cztery razy dojeżdżał na oddział, dokonując ciężkich i trudnych z choremi operacyj.

Wobec tego czy wszystkiego nie należałoby utworzyć na klinice położniczej posadę jeszcze jednego przynajmniej asystenta, i czy nie powinien Wydział krajowy przyznawać lekarzom w tak trudnych i wyjątkowych warunkach nadzwyczajnej gratyfikacji, gdy uchwalono to np. innym urzędnikom Wydziału za zwiększoną pracę przy wypłacie dyet poselskich (!).

W sprawie godzin szkolnych w szkołach ludowych otrzymujemy formalne petycje od rodziców, aby przy nadchodzącej zimie nauka rozpoczynała się zamiast o godzinie 8. rano, o godzinie 9. i trwała do godziny 12. Szczególnie dzieci ze szkoły ewangelickiej zasługują na to uwzględnienie, ponieważ uczniowie tej szkoły mieszkają przeważnie w oddalonych od ulicy Kochanowskiego dzielnicach, w porze więc zimowej rodzice skłaniają się raczej dziecka nie posełać do szkoły, jak narażać je na śnieg lub błoto. Zmiana taka nie może być szkodliwą dla nauki.

Co to ma znaczyć? Gazeta urzędowa ogłasza jedynie w języku niemieckim i ruskim następujące „Kundmachung der k. k. Finanz Landes Direction vom 28. October 1888 Zł. 1500 pr. in Betreff der Errichtung je eines Steuer- und gerichtlichen- Depositenamtes in den Orten: Bircza, Jordanów, Krościenko, Krzeszowice, Oświęcim, Rymanów, Sieniewa, Sokołów, Szczerzec, Tuchów, Wojnicz und Żmigród.“ Czy język polski nie jest *eine landesübliche Sprache*?

Do kukizowskiej sprawy. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa każdego *możliwego* wierzyciela skradzionej książeczki gal. kasy oszczędności we Lwowie nr. 3014 z d. 17. marca 1859 r. na imię „Kukizów parafia rz. kat. w Żółkiewskiem“ wystawionej i zawinkulowanej, której stan z dniem 1. lipca 1888 wynosił 62 złr. 26 ct. w. a., jakoteż książeczki gal. kasy oszczędności we Lwowie, nr. 15557 z d. 12. lipca 1860. na imię „Parafia łać. w Kukizowie“, wystawionej na 2 złr. 27 ct. w. a. opiewającej, której stan wynosił z dniem 1 lipca 1888 kwotę 7 złr. 51 ct. w. a., ażeby roszczenia do tych książeczek w przeciągu sześciu miesięcy, tutejszemu sądowi oznajmił, ile że w razie przeciwnym takowa za umorzoną uznaną zostanie.

Bankiet. Na cześć JE. p. Jakóba Simonowicza, prezydenta sądu krajowego, odbył się we środę dnia 31. października w lokalnościach kasyna miejskiego bankiet, dany przez gremium radców sądu wyższego z powodu odznaczenia p. prezydenta, godnością tajnego radcy.

Z cmentarza Stryjskiego. Użalano się nam na zarząd cmentarza Stryjskiego, który polecił pokopać groby i pozostawił je nieprzykryte w oba dni zaduszne. Kilka osób nie przeczuwając takiej niespodzianki wpadło w doły po głowę. Na szczęście bez przypadku przykrego się obeszło, na co jednak w przyszłym roku koniecznie liczyć nie potrzeba.

Czego już u nas nie fałszują? Publiczność złożyła w naszej redakcji kilka lampek (kaganków) napełnionych łojem, służących do oświetlania grobów w dzień Zaduszny, a nabytych u tutejszych przemysłowców. Kaganki te urządzają się w ten sposób, że na dnie ich umieszcza się warstwa piasku, celem zatknięcia w niej knota, poczem dopiero na wartwę tę nalewa się tłuszczu, np. łój, z powierzchni której knot wystercza. Otóż niektórzy przemysłowcy nasi wpadli na dowcipny sposób oszukiwania publiczności, byle jak najmniej dać łoju, który zresztą i tak nie jest zbyt drogim. Na warstwę piasku ułożyli stożek z gliny, kształtu lampki, który nie dotykając jej ścian, tonie cały w lampce wypełniając jej zawartość, a dostrzedz go przez szkło nie można, gdyż oblany jest ściętym łojem, który tym sposobem jest zaledwie powłoką na glinie i knota oczywiście nie nasyca. Zapalony knot gaśnie za chwilkę, gdy się tylko górna powłoka łoju roztopi. Oszustwo to jest tem czelniejszem, albowiem sprawia zawód osobom, które na cmentarzu w drugie światło na razie zaopatrzyć się nie mogą. Znamy nazwiska tych przemysłowych przedsiębiorców, i szczędzić ich nie będziemy, jeżeliby szalbierstwo swe kiedykolwiek jeszcze ponowili.

W szkole oficerskiej obrony krajowej i pospolitego ruszenia zdali egzamin oficerski pp. Ludwik Nagedlo, asystent rachunkowy i Roman Wiśniewski, właściciel dóbr.

Szybkość iskry elektrycznej. Pani O., której mąż bawił w Wiedniu i 25go z. m. do Lwowa miał wrócić jednakowoż na oznaczoną porę się nie zjawił, zaniepokoiła się tem i telegraficznie zapytała, czy też przypadkiem mu się coś złego nie stało. W kilka chwil po odejściu służącej do biura telegraficznego, wszedł do pokoju mąż. Telegram zaś odszedł, a że był adresowany do brata pani O. mieszkającego stale we Wiedniu więc ten odtelegrafował 26go, że mąż poprzedniego dnia wyjechał, a odpowiedź nadeszła do adresata 1go b. m. Pan O. zdumiony tą szybkością iskry elektrycznej wniósł do zarządu telegrafu prośbę o łaskawe wyjaśnienie sposobu tak szybkiego porozumiewania się.

Wczorajszy *Dziennik Polski* żali się również na bezprzykładne opóźnianie depesz z Wiednia. My od trzech dni doznajemy tego samego losu. Dość powiedzieć, że depesza, wysłana z Wiednia o godzinie 12. w nocy na 1go b. m., doszła nas dopiero o godzinie trzy kwadranse na 9. zrana. I tak codziennie.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc październik. Na ręce uproszonego delegata posła dr. Rybickiego, złożyli posłowie ks. Adam Lubomirski i ks. Leon Sapieha po 20 zł., ks. Eustachy Sanguszko 15 zł., ks. Władysław Sapieha, Ekscel. hr. Ludwik Wodzicki, hr. Stanisław Badeni, hr. Roman Potocki, hr. Szeptycki, dr. Rybicki, Tomisław Rozwadowski, Adam Jędrzejewicz, Adam Skrzyński, dr. Rappaport po 10 zł., hr. Mieczysław Borkowski, Stanisław Brykczyński, Słonecki, dr. Wajgel, br. Kapri, hr. Stan. Tarnowski junior, Moysa, Kozłowski, Stan. Jędrzejewicz, Chamiec, Górayski, Ekscel. dr. Smolka, dr. Howszard, Torosiewicz, Władysław hr. Wolański, Ed. Jędrzejowicz, Augustynowicz, Jaworski, Klucki, Bobczyński, Lenartowicz po 5 zł., razem 260 zł., przez Redakcję *Kurjera Lwowskiego* 2 zł., urzędnicy Wydziału krajowego za wrzesień 6 zł. 30 ct., ogółem wpłynęło 269 zł. 30 ct.

W miesiącu październiku rozdano 40 weteranom zapomogi stałej w kwocie 331 zł., zaś 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 zł.

Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

Sufragan Glazer w Przemyślu został zamianowany scholastykiem Kapituły.

Nowe przedsiębiorstwo. W Kołomyji powstało stowarzyszenie pod firmą: „Zakład dla oświetlenia gazowego i elektrycznego oraz wodociągów.“

Dyrekcja stow. ręk. lwow. „Gwiazda“ zawiadamia członków, iż dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia nad zmianą statutu odbędzie się w niedzielę 4. listop. o g. 3. popołudniu.

W „Gwieździe“ odbędzie się dzisiaj w niedzielę przedstawienie amatorskie; odegranem będzie: „Tatuś pozwolił“, komedja w 1 akcie przez Gustawa Mozera, „Wujaszek Alfonsa“ komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego i „Czuła struna“ komedja ze śpiewami w 1 akcie z francuskiego, muzyka Kratzera. Początek o godz. 7. wieczór.

Dla wysłużonych wojskowych. Magistrat ogłasza, że prócz 8 posad dozorców więźniów przy ck. zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie z terminem podań do 15. bm. wakuje wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych, zastrzeżonych wysłużonym podoficerom, lecz po za granicami kraju jakoto: w Austrji, Czechach na Morawii itd., o których bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji powziąść można w IV. biurze magistratu.

Ważne dla każdego!

Niezbędnie potrzebną rzeczą dla każdego jest

dobre i eleganckie obuwie

na każdą porę, dlatego zwracam Szan. P. T. Publiczności uwagę na mój własny wyrób obuwia, które nigdy nieprzemaka, oraz chroni nogi od przepocenia. Polecam przeto najsumienniej wielki wybór gotowego obuwia po cenach następujących: męskie po złr. 5, 5·50, 5·80 i 6 zł.; wysokie z cholewami do błota po zł. 10, 11, 12, 13 do 15 zł.; damskie buciki po zł. 4, 4·50 i 5, dziecinne od zł. 1·80 do 3·50. Zarazem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od wszystkich zagranicznych lichych wyrobów, w dowód czego niech posłużą następujące podziękowania, których przeszło paręset otrzymałem z różnych stron kraju, oto przykład:

Sielce: dnia 6. grudnia 1887. r. p. Krystynopol.

Wielmożny Panie! Donoszę, że z nadesłanych bucików pod datą 3. grudnia b. r. jestem zupełnie zadowoloną. Staraniem moje będzie i nadal pobierać z pracowni Pańskiej, a oraz i moim znajomym polecę gorąco doskonały wyrób i taniość obuwia.

Z poważaniem **L. Dworzaczek.**

Z Korsowa 11. Listopada 1886 r. p. Leszniów piszą mi: Panie Malec, buciki są bardzo dobre, za które składam Panu podziękowanie itd., prawie każdy list w podobnym stylu. Oto i ja składam wszystkim moim kundmanom serdeczne podziękowanie za łaskawe względy, o które i nadal upraszam. Zamówienia z prowincji uskuteczniam się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w **zupełności odpowiedne** mógł otrzymać obuwie zechce miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:

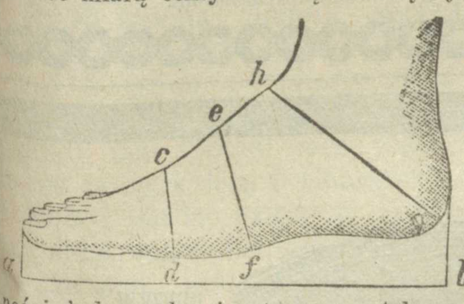

długość stopy t. j. od połowy pięty aż do wielkiego palca jak *a* do *b*, następnie w **palcach** (w około po kostce) jak *c*, *d*, dalej tak samo **rys** jak *e*, *f*, i **podbicie** t. j. opasując nogę od pięty aż do jej zgięcia, jak oznacza litern *g*, *h*, jest to rzecz nadzwyczaj łatwa, a każdy może być pewny, iż w zupełności żądane obuwie otrzyma. Adres:

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

JÓZEF MALEC

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 51. (naprzeciw szkoły św. Anny).

Skład Win węgierskich (Hegelajskich)

J. WYSOCZAŃSKIEGO w Drohobyczu

wysyła wina hegelajskie w oplecionych butlach 5 i 10 litrowych „Demojeny" oraz w beczułkach po 135 litrów, po następujących cenach:

Hegelaier nr. 1. 5 litr. D. 2·35. 10 litr. D. 4·25. — Beczka 135 litrów 40 złr. — Hegelaier nr. 2. 5 litr. D. 2·70. 10 litr. D 4·90. — Beczka 135 litrów 47 złr. — Hegelaier nr. 3. 5 litr. D 3·10. 10 litr. D. 5·75. — Beczka 135 litrów 57 złr. — Hegelaier nr. 4. 5 litr. D. 3·70. 10. litr. D. 7 złr. — Beczka 135 litrów 72 złr.

Za Demojen 5 litr. 50 ct., za 10 litr. 80 ct. franco Drohobycz zwracam. Na inne gatunki win wysyłam na żądanie osobny cennik.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)

Krautmarkt Nr. 18.

wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.
Czarne Terno saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.	**Oksfort** do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.
Draidrat najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.	**1 Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.
Ryps wełniany wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.	**1 Garnitur z juty** z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.
Materje i szlafroki w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.	**Materje na palta zimowe** resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.
Flanela Walerja najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.	**Materje na palta jesienne** w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.
Barchan na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.	**Berneńskie resztki sukna** na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.
Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50. **Koce dla fiakrów** 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.	**Koszule męskie** własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.
Płótno domowe 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50 1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50	**Koszule damskie** z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ślubna suknia, pianino salonowe, futro damskie rysiowe, resztki sukna i różna garderoba do sprzedania w zakładzie Jaszczyszyna w Teatrze. 1013

Meble salonowe do nabycia ulica Łyczakowska l. 3. II. piętro. 1011

Flaczki polskie w niedzielę i czwartki Mleczarnia Lwowska Ormiańska 2. 1014

Akuszerka uzdolniona we Lwowie, poleca się paniom tu i na prowincji, także pod dyskrecją, uboższym bezpłatnie Kamińskiego 6. piątro M. K. 1015

MIESZKANIA.

Lokal piękny na sklep i skład na meble gmach Teatralny Jaszczyna. 1012

2 **pokoje i kuchnia** ulica Zyblikiewicza 39. **Stajnia** tamże. 1016

Cukier

najlepszej jakości

w głowach	39 ct.
drobiazgowo	40 ct.
w kostkach	42 ct.
w mączce	42 ct.

za 1 kilo — poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

plac Marjacki liczba 7. we Lwowie.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki **koców i derek na konie** nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi bordurami, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po złr. 1·70 Żółtowłose koce sztuka złr. 2·50, derki pańskie sztuka złr. 3· —, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3·50.

Wysyła za gotówkę lub pobraniem Zakład wysełkowy **Schmidt Wiedeń Margarethen.**

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jeziernej, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

Wina czerwone

kilka tysięcy hektolitrów starego, dojrzałego do butelkowania **wina** po złr. 15 do złr. 20 w beczkach po 30 do 700 litrów, następnie białe **wina stołowe, ausbruch, koniak i śliwowica.**

Cennik na żądanie.

Roth Lipot

handel eksportowy **wina** w **Werschetz** Węgry.

Ochraniajcie swe konie *od wilgoci i zimna!*

Główny skład pierwszej i największej

fabryki koców na konie

rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Koce na konie (prima)

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami, gęste i ciepłe sztuka tylko **złr. 1·50.**

Takie same, 2 m. długie, 1½ m. szerokie sztuka tylko złr. 1·80.

Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy

z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i 1½ metra szerokie sztuka tylko **złr. 2·50.**

Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50. złr. jak przedtem." C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie** *A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4.*

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Znaczniejszy transport

pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

otrzymał **handel**

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo 88 ct.**

Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej.

Schering'a Esencja pepsynowa

według przepisu ***Dr. Oscara Liebreich,*** profesora nauki o lekach w uniwersytecie w Berlinie.

Trudność i powolność trawienia, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki niemierności w jedzeniu i piciu usuwa w krótkim czasie ta przyjemny smak mająca esencja. Cena flaszki 3 marki, pół flaszki 1·50 marki.

Schering'a „Grüne Apotheke"

Berlin N. Chausseestrasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i znanych droguerjach. Listowne zamówienia wykonują się natychmiast.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną: **Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki**

Nie-kaszlaj

L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław

Najlepszy środek na kaszel, koklusz, katar, chrypkę, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych, bladaczkę, suchoty, a szczególnie dobre dla kobiet karmiących. —

Prócz licznych dowodów uznania posiadamy też **urzędowe podziękowanie** głównego zarządu *Czerwonego Krzyża* w Petersburgu.

Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct.

Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.

Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie** w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

szczędności. Subkomitet, opierając się na sprawozdaniach referentów Slavika i Rappaporta, postanowił nie występować na razie z projektem do nowej ustawy, a natomiast przedłożył rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, opartej na wytycznych punktach w rezolucji zawartych. Ponieważ dotyczący referat rozdany będzie w druku, wstrzymała się więc na razie komisja od dyskusji. Dep. Vosnjak czyni wniosek, aby wybrano subkomitet z 5 członków, któryby opracował odpowiednie wnioski celem zmian w ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych z r. 1873, jakoteż w ustawie o podatkach i należytościach, na kasy i stowarzyszenia zaliczkowe nakładanych. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek sformułowany przez Wrabetza, a określający dokładniej czynność wybrać się mającego „subkomitetu pięciu“, z poprawką Rappaporta, że subkomitet zda przedewszystkiem sprawę z wniosków Wrabetza i Hewery. Do subkomitetu wybrani zostali: Hewera, Keil, Slavik (przewodniczący), Vosnjak i Wrabetz (sekretarz). Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia subkomitetu stanie relacja z wniosków Wrabetza i Hewery.

Berlin 2. listopada. *Köln. Ztg.* pisze: „Sprawozdanie o wrzekomo entuzjastycznem przyjęciu, jakiego car miał doznać na Kaukazie, są całkiem fałszywe. Rosyjska gospodarka na Kaukazie wywołała powszechne niezadowolenie ludności; cały Kaukaz wre dążnościami rewolucyjnemi, oczekując tylko sposobności, aby wybuchnąć w jawnem powstaniu celem wyzwolenia się z pod jarzma rosyjskiego. Pobyt cara na Kaukazie był bardzo niebezpieczny. Dalszej pojektowanej podróży car musiał zaniechać. Nihilizm takie czyni postępy na Kaukazie“. Wiadomość ta wydaje się nam bardzo przesadzoną. Dzisiejszy Kaukaz to nie Kaukaz Szamyla. Oryginalna ludność czerkieska od 30 lat została stamtąd wypartą. Później wyparto z kraju Abchazów, Mingralczyków, Gruzińców itp. Pozostały tylko szczątki szlachty, ujęte nadaniami, honorami i krestami — służki carskie. Zresztą jest tam ludność napływowa, której nie w głowie rewolucja.

Berlin 2. listopada. Wychodzący w Lörrach *Freisinniges Volksblatt* podaje następujące szczegóły o rewizji odbytej w pomieszkaniu b. ministra badeńskiego, barona Roggenbacha. Przy rewizji znaleziono znaczną ilość listów, które rzeczywiście stwierdzały istnienie stosunku między Roggenbachem i Geffkenem, ale z tego czasu, kiedy Geffken był profesorem, a Roggenbach kuratorem uniwersytetu strassburskiego. Gdy sędzia śledczy poprzednio zażądał wydania mu tych listów, Roggenbach sprzeciwił się temu i oświadczył, że gdy sąd chce coś u niego znaleść, to niech sobie sam poszuka. To się też stało, lecz dla sprawy bieżącego procesu nie znaleziono niczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy losowaniu d. 1. bm. wyciągnięto następujące serje amortyzacyjne: 172, 731, 1191, 1230, 1531, 1577, 1925, 1966, 3296, 3306, 3407, 3636, 3779, 4180, 5037, 5732, 5912, 6414, 6480, 6907 i 7035. Zawarte w tych serjach 2100 losów wyrywają po 6 zł. Główna wygrana 10.000 zł. padła na ser. 1004 nr. 83; po 500 zł. wygrały s. 4305 nr. 32 i s. 6884 nr. 30; po 100 zł. wygrały s. 1149 nr. 25, s. 2201 nr. 48, s. 3981 nr. 31, s. 4343 nr. 34 i s. 7164 nr. 98; po 50 zł. wygrały s. 392 nr. 58, s. 617 nr. 72, s. 1301 nr. 66, s. 1428 nr. 60, s. 1550 nr. 75, s. 2673 nr. 98, s. 2712 nr. 4, s. 3939 nr. 40, s. 4186 nr. 71, s. 4493 nr. 36, s. 4783 nr. 33, s. 4909 nr. 91, s. 5840 nr. 59, s. 5927 nr. 66, s. 6181 nr. 97, s. 6759 nr. 97, s. 6772 nr. 42, s. 7043 nr. 64, s. 7121 nr. 58, s. 7997 nr. 20, po 25 zł. wygrały s. 57 nr. 52, s. 418 nr. 81, s. 460 nr. 29, s. 595 nr. 74, s. 771 nr. 83, s. 899 nr. 74, s. 1022 nr. 27, s. 1381 nr. 72, s. 1510 nr. 40, s. 1603 nr. 71, s. 1762 nr. 86, s. 1816 nr. 75, s. 3030 nr. 74 i nr. 91, s. 3088 nr. 35, s. 3466 nr. 49, s. 4031 nr. 25, s. 4295 nr. 4, s. 4577 nr. 61, s. 4878 nr. 8, s. 5021 nr. 95, s. 5245 nr. 87, s. 5255 nr. 40, s. 5479 nr. 8, s. 5586 nr. 19, s. 5695 nr. 47, s. 6226 nr. 14, s. 6252 nr. 67, s. 7134 nr. 77, s. 7290 nr. 37, s. 7428 nr. 92, s. 7592 nr. 11, s. 7679 nr. 42, s. 7727 nr. 67.

Losowanie. Przy ciągnieniu losów z r. 1860 d. 2. bm. padła główna wygrana na serję 8823 nr. 14, druga wygrana na serję 7961 nr. 4, trzecia wygrana na serję 2107 nr. 2, po 10.000 zł. wygrały: serja 2254 nr. 9, serja 4612 nr. 9, po 5000 zł. wygrały: ser. 140 nr. 9, ser. 140 nr. 10, ser. 404 nr. 3, ser. 980 nr. 19, ser. 2957 nr. 9, ser. 2957 nr. 11, ser. 4019 nr. 15, ser. 4350 nr. 9, ser. 4573 nr. 20, ser. 4841 nr. 14, ser. 8046 nr. 9, ser. 9834 nr. 9, ser. 12578 nr. 9, ser. 14774 nr. 18, ser. 17404 nr. 9.

Nadesłane.

Z życia towarzyskiego. W Jarosławiu dnia 23. października 1888. r. odbył się ślub pana Antoniego Kibitza droguisty i chemika sądowego w Rzeszowie, z panną Gizelą Margulies.

K. Budkowski z Warszawy dyplomowany profesor tańców i gimnastyki udziela lekcji Rynek liczba 12. I.

Zmiana mieszkania.

Dr. Józef Eckhardt

w Tarnopolu mieszka teraz w domu śp. Jamrógiewicza przy ulicy Ruskiej, gdzie jest apteka. Ordynuje od **2 — 4** po południu.

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Tyranem całego ciała jest żołądek, który wyłącznie sam sprawia żywienie ciała: W przypadłościach żołądka (osłabieniu trawienia, katarze żołądka i kiszek, ogólnej bezsilności,) należy zażywać lekko strawne środki. Na tej zasadzie zpreparowany jest apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach **ekstrakt słodowy z pepsyną i pankreatyną**, polecane przez prof. Leube'go i Rozenthala. Cena 65 kr, i 1 złr. **Cukierki słodowe z pepsyną** na wszelkie cierpienia żołądka, doza 40 ct. Otrzymać można prawie we wszystkich aptekach.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Słotwiński z Hnidawy, K. Sowiński z Wiśnicza, A. Mistecki ze Słobódki leśnej, S. Żurawski z Ulicka, J. Lewicki z Tarnopola.

Hotel WARSZAWSKI. J. Białoskórski z Czajkowiec, J. Szelinski z Bohorodczar., W. Laskowski z Brozdowca, H. Dymilski z Warszawy, J. Binder z Wiednia.

Hotel LANGA. Ed. Hannig, F. Puchinger i F. Berman z Wiednia, J. Noth z Barwinka, B. Ajdukiewicz ze Schwechatu, St. Straszewski z Rypny.

Hotel KUHNA. K. J. Gliński z Bucniowa, ks. E. Wierzbicki z Dobrowód, P. Kobrzyński ze Lwowa, L. Krupczak z Kamionki str., J. Ziołecki z Karowa, B. Czerwiński ze Szczepiatyniec, J. Seryk z Berehów.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżej, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

3. listopada 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 75	216 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	208 75	212 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 20	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 20	102 20
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 50	96 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 58	9 68
Półimperiał	9 96	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 25	60 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	304 75	304 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 50	113 50
„ Unionbanku	212 50	212 —
„ kolei Karola Ludwika	213 70	213 50
„ kolei północnej	246 —	246 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	105 75	106 10
„ kolei państwowej	247 90	248 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 —	210 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 25	167 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 50	103 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105 —
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 75	219 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 50	101 40
Akcje Bankvereinu	98 75	99 25
Rosyjski rubel papierowy	127 75	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	310 80	310 60
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		